

## **Eucharystia na nowo odkryta**

*Gdy Kościół sprawuje Eucharystię, pamiątkę śmierci i zmartwychwstania swojego Pana, to centralne wydarzenie zbawienia staje się rzeczywistością obecną i «dokonuje się dzieło naszego Odkupienia». Ofiara ta ma do tego stopnia decydujące znaczenie dla zbawienia rodzaju ludzkiego, że Jezus złożył ją i wrócił do Ojca, dopiero wtedy, gdy zostawił nam środek umożliwiający uczestnictwo w niej, tak jakbyśmy byli w niej obecni. W ten sposób każdy wierny może w niej uczestniczyć i korzystać z jej niewyczerpanych owoców*

(Jan Paweł II, Encyklika o Eucharystii, 11)

Poprzez mistyczne doświadczenia spisane przez Catalinę Rivas, boliwijską stygmatyczkę, Pan Jezus i Matka Boża pragną nauczyć nas owocnie uczestniczyć w tym największym wydarzeniu naszego zbawienia, które uobecnia się w czasie każdej Mszy św. Oto fragmenty zapisków Cataliny:

W święto Zwiastowania, kiedy weszłam do kościoła na Mszę św., arcybiskup i księża wychodzili już z zakrystii. Matka Boża powiedziała do mnie swoim delikatnym, słodkim, kobiecym głosem: Dzisiaj jest dzień nauki dla ciebie. Pragnę, abyś się mocno skupiła na tym, czego doświadczysz, ponieważ będziesz dzielić się tym z całą ludzkością.

Pierwszą rzeczą, na którą zwróciłam uwagę był chór pięknych głosów, śpiewający z oddali. Chwilami muzyka zbliżała się, a potem oddalała, tak jak szmer wiatru. Arcybiskup rozpoczął Mszę św. i kiedy doszedł do aktu pokuty, Maryja powiedziała: Z głębi serca proś Pana, aby przebaczył ci grzechy, którymi Go obraziłaś. W ten sposób będziesz mogła godnie uczestniczyć w tym przywileju, jakim jest Msza św. Pomyślałam: Jestem przecież w stanie łaski uświęcającej, nie dalej jak wczoraj wyspowałam się. Matka Boża odpowiedziała: Myślisz, że od wczoraj nie obraziłaś Pana? Pozwól, że przypomnę ci parę wydarzeń. (...) A ty mówisz, że nie zraniłaś Boga? Przyszedł na ostatnią chwilę, kiedy celebransi wychodzili w procesji odprawiać Mszę... i zamierzasz uczestniczyć w Niej bez wcześniejszego przygotowania... Dlaczego wy wszyscy przychodzicie na ostatnią chwilę? Powinniście przychodzić wcześniej, aby pomodlić się i poprosić Pana, aby zesłał Swojego Ducha Świętego, by Ten mógł obdarzyć was pokojem i oczyścić od ducha tego świata, od waszych niepokojów, problemów i rozproszenia. On czyni was zdolnymi przeżyć ten tak święty moment. Przecież to jest największy z cudów. Przyszliście przeżywać moment, kiedy Najwyższy Bóg daje swój największy dar, a nie umiecie tego docenić.

Ponieważ był to dzień świąteczny, w kościele rozbrzmiała Chwała na wysokości. Matka Boża powiedziała: Uwielbiaj i błogosław z całej swojej miłości Świętą Trójcę, uznając, że jesteś jednym z Jej stworzeń.

Nastąpił moment Liturgii Słowa i Maryja kazała mi powtórzyć: Panie, dzisiaj chcę słuchać Twojego Słowa i przynieść obfity owoc. Proszę, aby Twój Duch Święty oczyścił wnętrze mego serca, aby Twoje Słowo wzrastało i rozwijało się w nim. Potem Najświętsza Panna powiedziała: Chcę, abyś uważała na czytaniach i na całej homilii. Pamiętaj, o tym, co mówi Biblia, że Słowo Boże nie wraca dopóki nie wyda plonu. Jeśli będziesz pilnie słuchać, część z tego, co usłyszysz pozostanie w tobie. Powinnaś spróbować przywoływać przez cały dzień te słowa, które zrobiły na tobie wrażenie. Czasem, to mogą być dwa wersy, innym razem lektura całej Ewangelii, a czasem tylko jedno słowo. Smakuj je przez resztę dnia, a stanie się ono częścią ciebie. Życie zmienia się, jeśli pozwoli się, aby Słowo Boże przemieniało osobę.

Chwilę później, nastąpiło ofiarowanie i Matka Boża powiedziała: Módl się w ten sposób: „Panie, ofiarowuję Ci się cała, taka, jaką jestem, wszystko, co mam i co mogę. Wszystko wkładam w Twoje ręce. Boże Wszechmogący, przez zasługi Twojego Syna,

przemień mnie. Proszę Cię, za moją rodzinę, dobrodziejów, za wszystkich ludzi, którzy walczą przeciw nam, za tych, którzy polecali się moim modlitwom „

Nagle z ławek zaczęły się podnosić jakieś postacie, których wcześniej nie widziałam. Wyglądało to tak, jakby ze strony każdej osoby obecnej w katedrze, wstała inna osoba. Wkrótce nawa główna zapełniła się młodymi, pięknymi ludźmi. Byli ubrani w lśniące białe szaty. Matka Boża powiedziała: Patrz. To są Aniołowie Stróże każdej z osób, która znajduje się w kościele. To właśnie w tym momencie twój Anioł Stróż znosi twoje dary i prośby przed ołtarz Pana. Ich rysy twarzy były bardzo piękne, niemal kobiece, zaś wzrost, budowa ciała oraz ręce - męskie. Nagie stopy nie dotykały ziemi. Część z nich niosła jakby złotą misę z czymś, co promieniowało czystym, złotym światłem. Najświętsza Panna powiedziała: To są Aniołowie Stróże tych ludzi, którzy ofiarują Msze św. w wielu intencjach, i którzy są świadomi tego, co znaczy ta celebracja. Oni mają coś do ofiarowania Panu.

Ofiaruj siebie w tym momencie... podaruj swoje żale, bóle, nadzieje, smutki, radości, prośby. Pamiętaj, że Msza św. ma nieskończoną wartość. Z tego względu, bądź hojna w ofiarowywaniu i w prośbach. Za pierwszymi Aniołami, postępowali następni, którzy mieli puste ręce. Matka Boża powiedziała: To są Aniołowie Stróże ludzi, którzy są tutaj, ale nigdy nic nie ofiarują. Nie są zainteresowani przeżywaniem każdego momentu Mszy św. i nie mają daru do zanieśienia przed ołtarz Pana. Na końcu procesji szli Aniołowie, którzy byli dosyć smutni, z rękami splecionymi do modlitwy, ale ze spuszczonego wzrokiem. To są Aniołowie Stróże ludzi, którzy są tutaj, ale którzy przyszli z obowiązku, bez pragnienia uczestniczenia we Mszy św. Aniołowie idą dalej smutni, ponieważ nie mają nic do złożenia na ołtarzu, poza własnymi modlitwami. (...) Nie zasmuczaj swojego Anioła Stróża. Proś o wiele, nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich. Pamiętaj, że ofiara, która najbardziej podoba się Panu, to ta, gdy samą siebie ofiarujesz jako ofiarę całopalną, tak, aby Jezus mógł przemienić ciebie przez Swoje zasługi. Co możesz ofiarować Ojcu sama z siebie? Nicość i grzech. Ojcu podobają się ofiary połączone z zasługami Jezusa.

Nastąpił końcowy moment prefacji i kiedy wierni odmawiali: „Święty, Święty, Święty”, nagle wszystko, co znajdowało się z tyłu celebransów, zniknęło. Po lewej stronie, za arcybiskupem pojawiły się tysiące Aniołów. Ubrani byli w tuniki podobne do białych szat kapłanów czy ministrantów. Wszyscy oni uklękli z rękoma złożonymi do modlitwy i skłaniali głowy, oddając Bogu cześć. Słysząc było j piękną muzykę, tak jakby liczne chóry różnymi głosami śpiewały unisono razem z ludźmi: „Święty, Święty, Święty”.

Nastąpił moment Konsekracji, cudu nad cudami. Za arcybiskupem pojawił się tłum ludzi. Wszyscy mieli na sobie tuniki w kolorach pastelowych. Ich twarze były promienne, pełne radości. Mogłoby się komuś wydawać (nie umiem powiedzieć dlaczego), że byli ludźmi w różnym wieku, ale ich twarze miały szczęśliwy wyraz i były bez zmarszczek. Klękali, podobnie jak przy śpiewie „Święty, Święty, Święty”. Matka Boża powiedziała: To są wszyscy święci i błogosławieni. Pomiędzy nimi są dusze twoich krewnych, którzy już cieszą się oglądaniem Boga. Potem zobaczyłam Matkę Bożą, dokładnie po prawej stronie arcybiskupa, krok za celebransem. Była zawieszona lekko nad podłogą, klęczała ubrana w jasną, przezroczystą, ale jednocześnie świetlaną niczym woda krystaliczną tkaninę. Najświętsza Panna, ze złożonymi rękoma, spoglądała uważnie i z szacunkiem na celebransa. Mówiła do mnie stamtąd, ale cicho, prosto do serca, nie patrząc na moją twarz: Dziwi cię, że widzisz mnie stojącą za arcybiskupem, nieprawdaż? Tak właśnie powinno być... Z całą miłością, jaką mój Syn mi daje, nigdy nie dał mi godności, jaką obdarzył kapłanów - daru kapłaństwa do uobecniania codziennego Cudu Eucharystii. Z tego powodu, czuję głęboki szacunek

dla księży i dla cudu, jaki Bóg czyni przez ich posługę. To właśnie zmusza mnie do klęknięcia tutaj, za nimi.

Przed ołtarzem pojawiły się cienie ludzi w szarych kolorach ze wzniesionymi rękoma. Maryja powiedziała: To są błogosławione dusze czyścicow, które czekają na wasze modlitwy, aby dokonało się ich oczyszczenie. Nie przestawajcie wstawiać się za nimi. Oni modlą się za was, ale nie mogą modlić się za siebie. To wy macie się za nich modlić, aby pomóc im wydostać się z czyśćca, aby mogli być z Bogiem i cieszyć się wiecznie Jego obecnością. Maryja dodała: Teraz widzisz, że jestem tutaj cały czas. Ludzie udają się na pielgrzymki, szukając miejsc, gdzie się objawiłam. To dobrze, ze względu na łaski, które tam otrzymają. Ale podczas żadnego z objawień, w żadnym innym miejscu, nie jestem bardziej obecna, niż w czasie Mszy św. Zawsze mnie znajdziesz u stóp ołtarza, gdzie odprawia się Eucharystię. U stóp tabernakulum trwam z Aniołami, ponieważ jestem zawsze z Jezusem.

Widząc to piękne oblicze Matki oraz wszystkich innych z promieniującymi twarzami, złączonymi rękoma, czekających na cud, który powtarza się nieustannie, czułam się jakbym była w samym niebie. I pomyśl, że są ludzie, którzy w tym momencie są rozproszeni na rozmowie. Przykro mi to mówić, ale wiele osób stoi z założonymi rękoma, tak jakby składali hołd I Panu, jak równy równemu sobie. Powiedz wszystkim ludziom, że człowiek nigdy nie jest bardziej człowiekiem, niż kiedy upada na kolana przed Bogiem.

Celebrans wypowiedział słowa Konsekracji. Choć był człowiekiem normalnego wzrostu, nagle zaczął rosnać i wypełniać się nadnaturalnym światłem, które otoczyło go i przybrało na sile wokół twarzy. Z tego powodu nie mogłam dostrzec jego rysów. Kiedy podniósł Hostię, zobaczyłam jego ręce. Na ich wierzchniej stronie miał jakieś znaki, które emanowały światłem. To był Jezus! W tym momencie Hostia zaczęła rosnać i stała się wielka. Na Niej ukazała się cudowna twarz Jezusa spoglądającego na swój lud. Instynktownie chciałam skłonić głowę, ale Matka Boża powiedziała: Nie patrz na dół. Podnieś swój wzrok i kontempluj Go. Wpatruj się w Niego i powtarzaj modlitwę z Fatimy: „Panie, wierzę, adoruję, ufam i kocham Ciebie. Proszę o przebaczenie dla tych, którzy nie wierzą, nie adorują, nie ufają i nie kochają Ciebie” (...) Teraz powiedz Mu, jak bardzo Go kochasz i składaj hołd Królowi królów. Wydawało mi się, że byłam jedyną osobą, na którą patrzył z ogromnej Hostii, ale zrozumiałam, że On w ten sposób, tj. z bezgraniczną miłością, patrzy na każdą osobę. Celebrans położył na ołtarzu Hostię i natychmiast wrócił do normalnych rozmiarów. Kiedy wypowiedział słowa konsekracji wina, pojawiła się światłość, ściany i sufit kościoła zniknęły. Wtedy zobaczyłam zawieszonogo w powietrzu Jezusa ukrzyżowanego. Byłam w stanie kontemplować Jego twarz, pobite ramiona i pokaleczone ciało. Z prawej strony piersi miał ranę, z której wytryskiwała krew w lewym kierunku, oraz coś, co przypominało wodę, ale było bardzo błyszczące, w prawym kierunku. Wyglądało to jak strumienie światła spływające na wiernych. W tym momencie Matka Boża powiedziała: To jest cud nad cudami. Pan nie jest skrzepowany ani czasem ani miejscem. W momencie Konsekracji całe zgromadzenie jest zabierane do stóp Kalwarii w chwili ukrzyżowania Jezusa.

Kiedy mieliśmy odmawiać Ojciec nasz, Jezus, po raz pierwszy podczas celebracji, odezwał się do mnie: Poczekaj, chcę, abyś modliła się z najgłębszego wnętrza, z jakiego tylko możesz wołać. Przypomnij sobie osobę czy osoby, które najbardziej cię w życiu zraniły i wyrządziły ci krzywdę, tak abyś mogła objąć je swoim sercem i powiedzieć im: „W imię Jezusa Chrystusa przebaczam wam i życzę pokoju. W imię Jezusa, proszę, abyście mi przebaczyli i życzyli pokoju”. Jeśli osoba zasłużyła na ten pokój, otrzyma go i czuje się lepiej. Jeśli nie jest w stanie otworzyć się na niego, to powróci on do twojego serca. Ale nie chcę, abyś otrzymywała czy ofiarowała pokój,

kiedy nie jesteś w stanie przebaczyć i doświadczyć go najpierw w swoim sercu. Uważaj, co czynisz - mówił Pan Jezus -powtarzasz w Ojcie nasz: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom „. Jeśli możesz przebaczyć, ale nie możesz zapomnieć, jak mówi wiele osób, stawiasz warunki Bożemu przebaczeniu. Mówisz: „Przebacz mi tylko tak, jak ja jestem w stanie przebaczyć, ale nie więcej”.

Arcybiskup powiedział: „obdarz nas pokojem i jednością”, a potem „pokój Pański niech zawsze będzie z wami”. Nagle zobaczyłam, że pomiędzy niektórymi ludźmi, którzy przekazywali sobie znak pokoju, znajdowało się bardzo intensywne światło. Prawdziwie odczułam uścisk Jezusa w tym świetle. To On uściśnął mnie dając mi Swój pokój, ponieważ w tym momencie byłam w stanie przebaczyć i wyrzucić z mojego serca wszystkie żale wobec innych ludzi. Jezus pragnie dzielić ten moment radości, objąć nas i życzyć Swojego pokoju.

Nastąpił moment Komunii św. celebransów. Kiedy arcybiskup przyjął Komunię św., Matka Boża powiedziała: Powtarzaj ze mną: „Panie, błogosław kapłanom, pomóż im, oczyść ich, kochaj ich, opiekuj się nimi i wspieraj ich Swoją Miłością”.

Ludzie zaczęli opuszczać ławki, aby przystąpić do Komunii św. Nastąpił wielki moment spotkania. Pan powiedział do mnie: Poczekaj chwilę, chcę, abyś coś zobaczyła. Wewnętrzny impuls kazał mi skierować wzrok na pewną osobę, która wypowiadała się przed Mszą św. Kiedy ksiądz umieścił Świętą Hostię na jej języku, blask światła, podobnego do czystego złota, przeszedł przez tę osobę, najpierw przez jej plecy, potem otoczył ją z tyłu, następnie dookoła jej ramion, a na końcu dookoła głowy. Pan powiedział: Oto jak raduję się obejmując duszę, która przychodzi z czystym sercem, aby Mnie przyjąć. Głos Jezusa był głosem szczęśliwej osoby. Kiedy poszłam przyjąć Komunię św., Jezus powiedział do mnie: Ostatnia Wieczerza była momentem największej bliskości ze Mną. W tej godzinie miłości, ustanowiłem coś, co mogło być pojęte, jako największy akt obłędu w oczach człowieka - uczyniłem Siebie więźniem Miłości, ustanowiłem Eucharystię. Chciałem pozostać z wami do końca świata, ponieważ Moja Miłość nie mogła znieść, że zostalibyście sierotami, wy, których kocham bardziej niż własne życie.

„Powinniście przewyższać w cnocie Aniołów i Archaniołów, ponieważ oni nie mają radości przyjmowania Mnie jako pokarmu, jak to jest w waszym przypadku. Oni piją kroplę ze źródła, wy, którzy posiadacie łaskę przyjmowania Mnie, macie cały ocean.”

Wróciłam na swoje miejsce i uklękłam. Pan powiedział: Słuchaj. Chwilę później usłyszałam modlitwę siedzącej przede mną kobiety, która właśnie przyjęła Komunię św. Jezus powiedział smutnym głosem: Słyszałaś jej modlitwę? Ani razu nie powiedziała, że Mnie kocha. Ani razu nie podziękowała Mi za dar, jaki jej dałem, zniżając Swoją Boskość do jej biednego człowieczeństwa po to, by przyciągnąć ją do Siebie. Ani razu nie powiedziała: „dziękuję Ci, Panie”. To była litania prośb. I tak robią prawie wszyscy, którzy przychodzą Mnie przyjąć. Umarłem z miłości i zmartwychwstałem. Z miłości czekam na każdego z was i z miłości zostaję z wami.... Ale wy nie zdajecie sobie sprawy, że potrzebuję waszej miłości. Pamiętajcie, że jestem Żebrakiem Miłości w tej wzniosłej dla duszy godzinie.

Kiedy celebrans miał udzielać błogosławieństwa, Matka Boża powiedziała: Bądź uważna... Robisz jakiś stary znak, zamiast Znak Krzyża. Pamiętaj, że to błogosławieństwo może być ostatnie, jakie otrzymujesz z rąk kapłana. Kiedy wychodzisz z kościoła, nie wiesz, czy umrzesz, czy nie. Nie wiesz, czy będziesz miała okazję otrzymać błogosławieństwo od innego kapłana. Te konsekrowane ręce dają tobie błogosławieństwo w Imię Świętej Trójcy. Dlatego zrób Znak Krzyża z szacunkiem, tak jakby to miał być ostatni w twoim życiu.

Jezus poprosił mnie, abym została z nim kilka minut po zakończeniu Mszy św. Powiedział: Nie wychodź w pośpiechu, kiedy Msza jest skończona. Zostań na moment w Moim towarzystwie, ciesz się nim i pozwól Mi cieszyć się twoim. Zapytałam Go: Panie, jak długo zostajesz z nami po Komunii? Odpowiedział: Przez cały czas, póki ty chcesz zostać ze Mną. Jeśli będziesz mówić do Mnie przez cały dzień, zwracając się do Mnie w czasie wypełniania swoich obowiązków, będę cię słuchał. Jestem zawsze z tobą. To ty Mnie opuszczasz. Wychodzisz po Mszy św. i uważasz, że obowiązek się skończył. Nie pomyślisz, że chciałbym dzielić twoje życie rodzinne z tobą, przynajmniej w Dniu Pańskim (...) Czytam nawet największe sekrety ludzkich serc i umysłów. Ale cieszę się, gdy Mi mówisz o swoim życiu, gdy pozwalasz Mi uczestniczyć w nim jako członkowi rodziny czy najbliższemu przyjacielowi. O, jak wiele łask człowiek traci, nie zostawiając Mi miejsca w swoim życiu!

Jezus powiedział: Powinniście przewyższać w cnocie Aniołów i Archaniołów, ponieważ oni nie mają radości przyjmowania Mnie jako pokarmu, jak to jest w waszym przypadku. Oni piją kroplę ze źródła, wy, którzy posiadacie łaskę przyjmowania Mnie, macie cały ocean.

Inna rzecz, o której Pan mi powiedział z bólem, dotyczyła ludzi, którzy spotykają się z Nim z przyzwyczajenia. Ta rutyna sprawia, że niektórzy ludzie są tak obojętni, iż nie mają nic do powiedzenia Jezusowi, kiedy przyjmują Go w Komunii św. Powiedział również, że jest wiele dusz konsekrowanych, które utraciły swój entuzjazm bycia zakochanym w Panu i traktują swoje powołanie jak zawód.

Potem Jezus mówił o owocach, które muszą się pojawić po każdej Komunii św., którą przyjmujemy. Zdarza się, że są ludzie, którzy przyjmują codziennie Pana, spędzają wiele godzin na modlitwie i wykonują liczne dzieła, ale mimo to nie dokonuje się przemiana ich życia. Dary, jakie otrzymujemy w Eucharystii powinny przynieść owoce nawrócenia wyrażające się w postawie i czynach miłosierdzia wobec braci i sióstr.

Catalina  
Świecka Misjonarka  
Eucharystycznego Serca Jezusa  
(tłum. i oprac. Maria Zboralska)  
Artykuł zaczerpnięto z „Miłujcie się”

W Eucharystii czeka Jezus  
*„W Najświętszej Eucharystii zawiera się bowiem całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez swoje ożywione przez Ducha Świętego i ożywiający Ciało daje życie ludziom.”*  
(Sobór Watykański II, Presbyterorum ordo, Dekret o posłudze i życiu kapłanów, 5)